

Jacek Kwaśniewski, 2009

http://jacek.kwasniewski.eu.org/strona5_inne_teksty.html

Konieczność zła. Dowód nie wprost

(Uzupełnienie argumentacji Plantingi)

Tradycja chrześcijańska od św. Augustyna po filozofów współczesnych traktuje zło, jako nieunikniony produkt uboczny posiadania przez nas wolnej woli. Mając wolną wolę przy podejmowaniu decyzji o wymiarze moralnym, jedni wybierają dobro, inni zło. Zło jest kosztem, ale bez wolności wyboru nie byłoby też dobra. Bowiemy czyny moralnie dobre i złe istnieją tylko w warunkach wolności.

Zło jest zatem konieczne¹.

Problem z tą argumentacją jest taki, że można ją po prostu odrzucić stwierdzając, że nie ma żadnej sprzeczności w istnieniu wolnych istot zawsze czyniących dobro. Bóg mógł zatem stworzyć ludzi wolnymi, ale zawsze czyniącymi dobro².

Jedna z najsilniejszych dotąd prób obalenia tej tezy³ zasługuje na szacunek, ale nie jest udana. Posługuje się bowiem argumentami, które w sposób ukryty zakładają tezę przeciwną (mając wolność czynimy czasami zło)⁴. A nie można obalić tezy posługując się tylko jej zaprzeczeniem⁵. Ty mówisz „czarne” i nie masz racji, bo to jest białe. W odpowiedzi usłyszę: to ty nie masz racji, bo to jest czarne. Jeśli nie znajdziemy jakichś lepszych argumentów, niż nasze przekonanie, że mamy rację, możemy dyskutować a raczej przekrzykiwać się bez końca.

Tymczasem dowód jest prosty. Zło jest rzeczywiście konieczne a można to wykazać przy pomocy dowodu nie wprost. To znaczy, należy założyć tezę przeciwną, właśnie tą o możliwości istnienia wolnych istot zawsze czyniących dobro i zastanowić się, czy jej konsekwencje nie prowadzą do sprzeczności, a dokładnie, czy czynienie zawsze dobra nie jest sprzeczne z założeniem o wolnej woli. Jeśli tak, teza o konieczności istnienia zła zostanie obroniona.

Mamy więc następujący zbiór:

1. teza, którą chcemy udowodnić: w warunkach wolności zło jest nieuchronne, konieczne
2. założenie: istnieje wolna wola.

¹ a inaczej nieuchronne, nieuniknione, niechybne, nie dające się uniknąć.

² taką właśnie tezę postawił John L. Mackie stwierdzając: „Jeśli Bóg stworzył ludzi tak, że w swych wolnych wyborach czasami preferują to, co dobre, a czasami to, co złe, dlaczego nie mógłby stworzyć ludzi tak, by zawsze dobrowolnie wybierali dobro? Jeśli nie ma żadnej logicznej niemożliwości w wolnym wybieraniu przez ludzi dobra w jednej lub kilku sytuacjach, to nie może być logiczną niemożliwością wolny wybór dobra za każdym razem. Bóg nie stał zatem wobec wyboru pomiędzy utworzeniem niewinnych automatów i istot, które działając wolno, robią czasami źle. Miał oczywiście lepszą możliwość stworzenia istot, które działałyby wolno, ale zawsze czyniły dobro”, John L. Mackie, *Evil and Omnipotence*, w: *Mind*, New Series, Vol. 64, No. 254, April 1955, str. 209 (<http://faculty.unlv.edu/jwood/unlv/evilomnipotence.pdf>). Tłumaczenie Krzysztofa Gurby w: Alvin Plantinga, *Bóg, wolność i zło*, Znak 1995, str. 60.

³ teza ta może brzmieć: jest logicznie możliwy świat wolnych istot, które zawsze czynią dobro.

⁴ jej podstawą jest koncepcja ponadświatowego skażenia. Patrz Alvin Plantinga, *Bóg, wolność i zło*, zwłaszcza str. 75-85, Znak 1995. Skrytykował ten pomysł Mackie w książce: John L. Mackie, *Cud teizmu*, PWN, W-wa 1997, w rozdziale *Zagadnienie zła* (str. 223-229). W moim przekonaniu jest to krytyka w dużej części zasadna. Dowód, który przedstawiam dalej, idzie jednak innym tropem i omija tę krytykę.

⁵ analizę wywodu Plantingi w jego książce *Bóg, wolność i zło* oraz krytyczny komentarz do części jego argumentacji zawarłem w: Jacek Kwaśniewski, *Bóg a istnienie zła w świetle logiki. Nad książką Alwina Plantinga Bóg wolność i zło*, w: http://jacek.kwasniewski.eu.org/reviews/Plantinga_Bog_wolnosc_zlo.pdf

3. teza przeciwna: zło nie jest konieczne, bo jest logicznie możliwy świat, w którym ludzie mają wolną wolę i zawsze czynią dobro.

Przystąpmy zatem do przeprowadzenia dowodu.

Przyjmijmy, że jest prawdą, że mógłby istnieć świat wolnych istot czyniących zawsze dobro. Powstaje pytanie, jakie warunki muszą być spełnione, aby taki świat zaistniał. Otóż pierwszym i podstawowym warunkiem jest to, że jeśli wolne istoty mają zawsze czynić dobro, na wstępie nie mogą się różnić w ocenie, co jest dobrem a co złem. Gdyby się co do tego różniły, będą wybierać dobro, które przez innych może być oceniane jako zło⁶.

A nie o taki świat nam idzie. Taki już mamy. Idzie nam o świat lepszy, w którym nie tylko każdy jest przekonany, że postępuje dobrze, ale i nie neguje, że bliźni także dobrze czyni. I wie, że tak jest, bo doświadczenie i obserwacja działań innych osób taką ocenę potwierdzają.

Tak więc, pierwszym i niezbędnym warunkiem, byśmy wszyscy zawsze wybierali dobro jest to, byśmy wszyscy tak samo oceniali, jako dobre lub złe, wszystkie uczynki, wydarzenia, wygłaszane opinie i zamierzenia.

W świecie rzeczywistym ludzie różnią się w ocenie, czy dany uczynek jest dobry, czy zły i powody tych rozbieżności są rozmaite. Oceniam, ale nie znam wszystkich okoliczności i gdybym je poznał, może zmieniłbym swoją ocenę. Oceniam inaczej niż kolega, bo ja uważam to za naganne, a on uważa za dobre. Oceniam coś tak, a nie inaczej, bo zaślepiają mnie akurat emocje i gdy wygasną, może zmienię zdanie. Oceniamy odmiennie te same decyzje innych osób, bo mamy rozbieżne interesy. Oceniam dany uczynek inaczej niż sąsiad, bo z doświadczenia, którego on nie ma, wiem, do czego przeważnie taki uczynek prowadzi. Mamy różne poglądy na sprawy ekonomiczne, polityczne, społeczne. Wyznajemy różne etyki i religie. Wynikają stąd różne oceny tych samych uczynków. Na to, czy dane działanie ocenimy pozytywnie czy negatywnie wpływa też nasza osobowość, na przykład, czy patrzymy na świat przez różowe okulary, czy też widzimy go ciągle w czarnych barwach. Pełen portfel również zmienia optykę.

Mógłbym tę listę czynników różnicujących oceny ciągnąć i ubarwić wieloma przykładami. Chcę się jednak zastanowić tylko nad jedną sprawą, co należałoby zrobić, byśmy wszyscy mogli każdy uczynek⁷ ocenić tak samo: jako dobry lub zły.

Trudno to sobie wyobrazić, jeśli spojrzymy na ludzi, którzy faktycznie istnieją. Jest zerowa szansa, by Wisława Szymborska, Osama bin Laden, David Beckham, Benedykt XVI, prezydent Bush, Fidel Castro, cesarz Akihito oraz cała reszta świata nagle zaczęli się ze sobą zgadzać we wszystkim. Ale pomyślmy, tak hipotetycznie, o restarcie Wszechświata. Pan Bóg ma znowu wolną rękę. Jakie więc warunki muszą być spełnione, abyśmy wszyscy oceniali wszystko tak samo?

Lista jest zapewne długa, ale wśród najważniejszych warunków jest na pewno taka sama lub niezwykle podobna dla wszystkich hierarchia wyznawanych wartości⁸. Wówczas

⁶ nie jest przy tym istotne, czy dobro jest bytem obiektywnym, czy nie. Idzie tu nie o ontologiczne fundamenty aksjologii, ale o subiektywne postrzeganie wartości, które są komunikowane intersubiektywnie i stanowią podstawę działań.

⁷ uczynek nasz i innych, już dokonany, w trakcie dokonywania lub zamierzony, o którym wiemy (bo bez wiedzy nie ma oceny)

⁸ inne warunki, jakimi mi przychodzą do głowy to dostęp do tej samej ilości informacji i albo chęć ich przestudiowania albo zaufanie do bliźniego, że jeśli on się z nimi zapoznał i mówi, że to jest dobro, to jest to dobro. To zaufanie jest zresztą pochodną wspólnie wyznawanej hierarchii wartości. Powinniśmy też chyba mieć w miarę zharmonizowane temperamente, aby niepohamowane ataki wściekłości nie zaślepiały

rzeczywiście, wszyscy będziemy oceniać tak samo czyny i zamiary zarówno nasze jak i naszych bliźnich⁹

Ale rodzi się w tym miejscu zasadnicze pytanie. Jak Bóg może dać nam wolność wyboru między dobrem i złem, a więc i wolność oceny, co jest dobrem i złem i równocześnie wszczepić wszystkim jedną hierarchię wartości, która określa, co jest dobrem, co jest złem i która także szereguje, na drabinie ważności, co jest większym, a co mniejszym dobrem i co jest mniejszym złem, a co większym. W moim głębokim przekonaniu natrafiamy tu na sprzeczność.

Idea wolnych istot zawsze czyniących dobro okazuje się sprzeczna wewnętrznie. Żeby bowiem wszyscy zawsze wybierali dobro, muszą wprzód jednakowo oceniać każde zdarzenie pod kątem, czy jest ono dobre, czy złe a to wymaga wszczepienia wszystkim, zanim jakiegokolwiek oceny będą dokonane, jednakowej hierarchii wartości, która przesądza nasze późniejsze wybory. Wolność wyboru wybierająca zawsze dobro wymaga więc najpierw eliminacji wolności wyboru wartości, które uznamy za dobre. Wymaga więc eliminacji swobody wyboru takiej, czy innej hierarchii wartości. Ale wolność wyborów moralnych z amputowaną wolnością wyboru hierarchii wartości nie jest wolnością wyboru. Czyli teza o wolności zawsze wybierającej dobro jest wewnętrznie sprzeczna.

Wykazanie, że istnieje sprzeczność między założeniami a tezą przeciwną do udowadnianej prowadzi do uznania tezy udowadnianej za prawdziwą. W naszym przypadku, zachodzi sprzeczność między założeniem o wolnej woli a tezą, że zło nie jest konieczne, bo jest logicznie możliwy świat, w którym ludzie mają wolną wolę i zawsze czynią dobro. W związku z tym teza, że w warunkach wolności zło jest nieuchronne, jest prawdziwa.

Nazwijmy ten dowód dowodem paradoksalnym z Mackie'go, bo choć filozof ten uważał za prawdziwe to, co właśnie obaliliśmy, to poddał pomysł dowodzenia tej kwestii nie wprost, bez czego nasz dowód by nie powstał.

* * *

Dowód, który przeprowadziłem może przygnębiać. Zło jest w naszym świecie nieuchronne, konieczne. To smutne. Ale cel, jaki mi przyświecał jest wręcz odwrotny. Dowodem tym bronie i uzupełniam to, czego dowodzi w swojej wspaniałej książce „Bóg, wolność i zło” Alvin Plantinga – że wiara w Boga jest poglądem racjonalnym, czyli wewnętrznie niesprzecznym i do pogodzenia z tym, co wiemy o świecie. Jedynym potknięciem Plantingi była polemika z Mackie'm¹⁰. Sądzę, że teraz, z pomocą mojego dowodu, dowód Plantingi jest już pełny.

prawidłowego osądu. Wspólne wartości, które wyznajemy i takie samo ich uszeregowanie na drabinie ważności zaowocowałyby również brakiem rozbieżności interesów.

⁹ Nie pojmujemy jednak jednakowej hierarchii wartości jako czynnika eliminującego wszelkie rozbieżności. Na przykład, brak tej samej wiedzy o danym problemie może różnicować stanowiska bez względu na to, czy mamy wspólny system wartości. Wspólna hierarchia wartości nie eliminuje więc różnic i dyskusji, ale jest fundamentem głębokiej, niejako przedustawnej zgody aksjologicznej, co powoduje, że dyskusja nie jest konfrontacją, ale wspólnym rozważaniem rozmaitych aspektów problemu, połączeniem umysłów, aby razem stawić czoło tematowi i zawsze prowadzi do uzgodnienia akceptowanego przez wszystkich stanowiska czy poglądu. Jednakowa hierarchia wartości nie jest pomysłem abstrakcyjnym, choć wszelkie jej przykłady odnoszą się z reguły do bardzo ograniczonych grup. Pomyślmy o gronie bardzo bliskich przyjaciół czy członkach tajnych ugrupowań bojowych. Dobrą egzemplifikacją są też elitarne organizacje zbudowane na wyraźnych fundamentach aksjologicznych, ze staranną selekcją członkostwa i z określonymi celami. Taką organizacją jest na przykład Opus Dei. Jednak we wszystkich tych przypadkach – powtórzmy to, bo jest to sprawa kluczowa - jednakowa, wspólna hierarchia wartości odnosi się do bardzo ograniczonej liczby osób. Często też taka wspólnota wartości jest wymierzona przeciwko innym. Mackie zaś głosi możliwość istnienia harmonijnej wspólnoty wszystkich.

¹⁰ który, przypominamy, twierdzi, że jest logicznie możliwy świat, w którym ludzie mają wolną wolę i zawsze czynią dobro.

Summary

Necessity of Evil. The Indirect Proof

(Supplement to Plantinga's Reasoning)

The Christian tradition sees the evil as the unavoidable by-product of our free will. The catch is that this thesis could be simply rejected as it can be argued that there is no logical contradiction in the existence of beings who would act freely but always go right. (see e.g. John L. Mackie). Attempts to demonstrate the fallacy of this rejection failed (see e.g. Alvin Plantinga's transworld depravity concept). However to prove the necessity of evil it is enough to assume Mackie's thesis as true and ask what conditions should be met for such a world to exist. The first condition is the universal consensus whether a given act, event or intention is good or bad. Otherwise, some will choose goodness perceived by the others as evil. The precondition of this universal consensus is having by all the same hierarchy of values. However, implanting such a hierarchy to all of us is contradictory to our freedom to choose as it encompasses not only choosing good or bad but also freedom to choose what should be judged as good or bad. Therefore, free will turns out to be contradictory to the idea of free beings choosing always good. The opposite thesis is true: the evil is necessary.